

Warszawa, dnia 29 czerwca 2015 roku

**adw. Bartosz Grohman**  
**adw. Michał Szpakowski**

**Sz. P. Borys Budka**  
Minister Sprawiedliwości Rzeczypospolitej Polskiej

### **List otwarty**

Szanowny Panie Ministrze!

Wywiad udzielony przez Pana Ministra gazecie „Rzeczpospolita”, opublikowany w dniu 29 czerwca 2015 przyjąłmy jednocześnie z niedowierzaniem i z nadzieją. Niedowierzenie wywołała deklaracja Pana Ministra, że nie widzi Pan żadnych powodów do adwokackiego protestu. Przypomnimy zatem Panu oraz – przede wszystkim - czytelnikom, o co tak naprawdę chodzi.

Na wstępie warto wspomnieć, że adwokaci nigdy nie odżegnawali się od pomocy świadczonej z urzędu tym uczestnikom postępowań sądowych, których na adwokata nie stać. Przypominamy na marginesie, że stawki rynkowe za pomoc prawną, szczególnie tę świadczoną osobom fizycznym i mikroprzedsiębiorcom, diametralnie spadły od czasu otwarcia zawodu w 2005 roku. Przybyło 60% nowych adwokatów, a ilość spraw nie zwiększyła się. Przypominamy również, że Adwokatura od lat organizuje dni porad prawnych świadczonych nieodpłatnie - *pro bono*. Przypominamy, że niedawno wprowadzono ograniczenia dla tych akcji, przez które prawnicy świadczący usługi *pro bono* nie mogą tego robić bez opłacenia podatku dochodowego należnego od nieodpłatnego przysporzenia beneficjenta, nawet jeśli wartość porady nie przekracza 200 zł. W 99% przypadków nie przekracza. Usługi świadczone na rzecz społeczeństwa przez adwokatów za darmo zostały efektywnie wyeliminowane.

System pomocy prawnej świadczonej z urzędu jest sukcesywnie psuty przez kolejne polskie rządy, co w końcu doprowadziło go do absurdu. Zjawisko to rozpoczęło się od wprowadzenia rozporządzenia z dnia 28 września 2002 roku regulującego m. in. wynagrodzenie adwokatów świadczących pomoc prawną z urzędu. Rozporządzenie to wprowadziło wspomniane przez Pana Ministra wynagrodzenie w wysokości 60 zł za poprowadzenie CAŁEJ SPRAWY w instancji z zakresu prawa pracy czy ubezpieczeń społecznych. Inne stawki za poszczególne rodzaje spraw (z wyjątkiem postępowań cywilnych o wysokiej wartości przedmiotu sporu) są tożsame albo niewiele wyższe.

60 zł to wynagrodzenie za całą instancję, nie za godzinę! Na taki proces w jednej instancji składa się kilkadziesiąt (średnio 30) godzin pracy, począwszy od zapoznania się z aktami, badania stanu prawnego, poprzez spotkania z klientem, kilka rozpraw, nierzadko badanie opinii biegłych różnych specjalności, na sporządzanych przez adwokata pismach procesowych kończąc. Same wydatki na znaczki (przecież to na adwokatów ciąży obowiązek wysłania odpisu pisma drugiej stronie) papier, benzynę czy choćby dojazdy komunikacją publiczną w JEDNEJ SPRAWIE przekraczają znacznie wspomniane 60 zł.

Sprawa z zakresu prawa pracy ciągnie się nierzadko PONAD ROK w JEDNEJ INSTANCJI a na symboliczne 60 zł adwokat czeka znacznie dłużej, do uprawomocnienia się wyroku, czasem - wiele miesięcy więcej. Jakiś czas temu Minister Pracy i Polityki Społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz zaproponował, aby godzinowa płaca minimalna na tzw. „umowach śmieciowych” nie mogła być niższa niż 10 zł za godzinę brutto. Adwokat za sprawę z zakresu prawa pracy otrzymuje od Skarbu Państwa 2 zł za godzinę do tego z wieloletnim poślizgiem. Nie chce się tego komentować...

Podwyżki opisywane jako „200%” i „100%” wyglądają bardzo efektownie. Szkoda tylko, że nie umieścił Pan tych „niebotycznych” wskaźników we właściwym kontekście. 200% podwyżki za sprawę z prawa pracy sprawia jedynie, że zamiast 3% rynkowego wynagrodzenia za taką sprawę adwokat będzie mógł dostać 9% stawki rynkowej.

Jeśli już o wynagrodzeniach mowa, być może to nie będzie dla Pana Ministra zaskoczeniem, ale adwokaci już dawno przestali być grupą, która zarabia krocie i przez to „mogłaby się poświęcić”, czy jak to często pada w komentarzach opinii publicznej „nie zbiednieje”. Wg portalu wynagrodzenia.pl zarobki brutto adwokatów są najniższe spośród zawodów prawniczych. Portal ten informuje, że 25% adwokatów zarabia poniżej 4100 zł brutto (dla porównania radcy prawni – 4600 zł, prokuratorzy 7500 zł, sędziowie 7475 zł) Mediana wynagrodzeń zaś wynosi 5824 zł brutto (odpowiednio: radcy prawni 7072 zł, prokuratorzy 8528 zł, sędziowie 9024 zł). Wynagrodzenia adwokatów nie różnią się znacznie np. od wynagrodzeń głównych księgowych (mediana 5980 zł) czy inżynierów sieci IT (mediana 6149 zł).

Tylko co brutto znaczy dla adwokata? Tyle, że to jest kwota, która adwokatowi pozostaje po uiszczeniu wydatków kancelarii, ale przed uiszczeniem podatków i składek. Z tej kwoty adwokat sam musi opłacić ZUS i ubezpieczenie zdrowotne (co najmniej 1095,37 zł miesięcznie, chyba że jak każdy przedsiębiorca, adwokat będzie korzystał z ulgi przez pierwsze dwa lata działalności, wtedy 446,88 zł miesięcznie), podatek dochodowy (18%, 19% lub 32%) a przede wszystkim VAT (23%). Nie mamy przywilejów takich jak sędziowie i prokuratorzy (brak ZUS, brak VAT, gwarantowane emerytury), czy radcy prawni na etacie (brak VAT i opłacony ZUS). Adwokaci jak wszyscy przedsiębiorcy płacą ogromne podatki, używają kas fiskalnych, wystawiają faktury, podlegają kontrolom urzędu skarbowego. Adwokaci jednak żadnych przywilejów nie chcą...

Może Pana Ministra zdziwić fakt, że to nie o wynagrodzenia tak naprawdę nam chodzi. Drogi Panie Ministrze! Adwokaci nie chcą od Pana pieniędzy! Adwokaci żądają, aby pomoc prawna z urzędu była zorganizowana w sposób, który nie urąga powadze wymiaru sprawiedliwości. Przecież Pan doskonale wie, że adwokat nie może odmówić prowadzenia sprawy z urzędu, bo narazi się na postępowanie dyscyplinarne a nawet na utratę prawa do wykonywania zawodu niezależnie od faktu, że wynagrodzenie za tę pomoc jest często pomijalne. Dlatego być może bicie w adwokatów stało się tak „modne”. Wymieńmy tylko kilka przykładów.

Ustawa o nieodpłatnej pomocy prawnej oraz edukacji prawnej (zwana w środowisku adwokackim „ustawą pakamerową”) nakłada na wyznaczonych adwokatów obowiązek świadczenia nieodpłatnej pomocy prawnej w miejscu wyznaczonym przez samorząd terytorialny 5 dni w tygodniu, przez cztery godziny dziennie. Co z tego, że adwokatom proponuje się 63 złote za godzinę brutto (o znaczeniu słowa brutto dla adwokata piszemy powyżej), skoro praktycznie uniemożliwia to adwokatowi prowadzenie innych spraw! Kiedy adwokat ma przyjmować klientów spoza nieodpłatnej pomocy prawnej? Kiedy ma chodzić do sądu i uczestniczyć w rozprawach, jeśli jest przykuty do tak

zwanej „pakamery” w czasie, kiedy klienci do niego chcą się dostać a sędziowie wyznaczają terminy rozpraw?

W 2005 roku Platforma Obywatelska podnosiła głośnie larum z powodu stwierdzenia ówczesnego Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji – Ludwika Dorna o „braniu lekarzy w kamasze”. Dzisiaj widocznie branie adwokatów w „pakamery” nikogo nie obchodzi. Mało tego, adwokat w „pakamery” ma zapewnić swój własny sprzęt komputerowy i własną bazę danych aktów prawnych, bo będzie miał do dyspozycji tylko drukarkę. Nie będziemy już rozwijać wątku tego, kto z listy najbogatszych Polaków na podstawie poprawek sejmowych wprowadzonych zaraz po wyborach prezydenckich zyskał prawo do nieodpłatnej pomocy prawnej. Wystarczy wskazać, że każdy, kto nie ukończył 26 lat oraz każdy, kto ukończył lat 65, niezależnie od statusu majątkowego, będzie beneficjentem takiej usługi. Nie ma to nic wspólnego z pomocą rzeczywiście potrzebującym. Mamy kolejny bubel prawny.

Procedowana nowelizacja prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi wprowadza możliwość obniżenia przyznanego adwokatom MINIMALNEGO (sic!) WYNAGRODZENIA za świadczoną pomoc prawną z urzędu. Wspomnijmy, że wynagrodzenie w przypadku większości spraw z zakresu prawa administracyjnego wynosi 240 zł ZA CAŁĄ SPRAWĘ w instancji. Tymczasem, na podstawie arbitralnego zdania o pełnomocniku sędzia będzie mógł obniżyć (nawet do zera!) i to, rażąco niskie, wynagrodzenie. Zapis ten przeszedł bez echa podparty mało zabawną anegdotą Prezesa NSA Romana Hausera, jakoby adwokat zachował się nieprzyzwoicie składając 31 skarg na 31 decyzji o tak samo brzmiącym uzasadnieniu i wniosku o należne mu wynagrodzenie. Szanowny Pan Prezes jednak nie wspomniał, że to nie adwokat, a organ podatkowy wcześniej „wyprodukował” te 31 decyzji podlegających zaskarżeniu, od których Wojewódzki Sąd Administracyjny pobrał pełny wpis sądowy od każdej sprawy (sic!). Nikt ze składu sędziowskiego nie otrzymał mniejszego wynagrodzenia z racji rozpoznawania rzekomo takich samych spraw. Dlaczego ten mechanizm ma być tak niesprawiedliwy tylko w jedną stronę? Kiedy przedstawiciele Naczelnej Rady Adwokackiej podnosili ten argument, usłyszeliśmy, że to niemoralne upominać się o pieniądze. Tę kwestię również pozostawiamy bez komentarza.

Przykładów można wymieniać jeszcze wiele. Wspomnieć należy chociażby brak prawa do urlopu. Sędziowie częstokroć nie zważają, czy adwokat planuje (raz w roku!) urlop, czy nie, tylko wyznaczają rozprawę i każą wynająć substytutę. Praktyka ta stosowana jest również w sprawach z urzędu, co sprawia, że główny pełnomocnik wyznaczony przez system dokłada do wymiaru sprawiedliwości (musi zapłacić za zastępstwo stawki rynkowe). Planuje się wprowadzenie ustalenia wokand pomiędzy prokuratorami i sędziami z całkowitym pominięciem adwokatów (i tu ukłon - dziękujemy jasną za deklarację zmiany w tym zakresie). Prosimy pamiętać, że pomijając adwokatów pomija się przede wszystkim stronę postępowania, której adwokat jest przecież jedynie przedstawicielem.

Reasumując, Panie Ministrze, adwokaci mają wiele powodów do protestowania. Cieszy fakt, że Pan Minister podjął rozmowy z Naczelną Radą Adwokacką. Naprawdę wierzymy, że będzie to przełom. W tych rozmowach właśnie widzimy nadzieję. Naczelna Rada Adwokacka wskazała wiele z bolączek wymagających naprawy. Adwokaci, którzy zbiorą się w dniu 30 czerwca 2015 pod Ministerstwem Sprawiedliwości wskażą zapewne jeszcze inne.

Również 30 czerwca Kancelarii Sejmu przedłożona zostanie „Petycja do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie wzmocnienia pozycji obywatela w wymiarze sprawiedliwości” podpisana przez wiele setek przedstawicieli Palestry. W petycji znajdzie Pan Minister konkretne postulaty będące odpowiedzią na wskazywane bolączki. Pismo jednocześnie przypomina, że opisane tam problemy dotyczą przede wszystkim obywateli uczestniczących w postępowaniach administracyjnych i w wymiarze sprawiedliwości, a nie tylko adwokatów.

Propozycje zawarte w petycji, należy to podkreślić, nie wymagają żadnego „dosypywania” adwokatów pieniędzy, nie narażają budżetu państwa na dodatkowe wydatki. Rozwiązują za to wiele palących problemów. Na przykład utworzenie korpusu obrońców publicznych zapewni racjonalizację wydatków i faktyczną dobrowolność uczestnictwa w systemie świadczenia pomocy prawnej z urzędu (sądowej i przesądowej). Zwrot faktycznie poniesionych uzasadnionych kosztów zastępstwa procesowego stronie nie zwolnionej z kosztów (jeżeli okaże się, że w sporze miała rację) ukróci praktykę pokazującą, że do sądu idą tylko ci, których stać na prawnika, a więc korporacje i organy państwowe, bo ryzykują tylko wynagrodzeniem swojego pełnomocnika (którego i tak zatrudniają najczęściej na ryczałcie) i niewielkim obowiązkiem zwrotu kosztów drugiej stronie odstającym od realiów rynkowych. Wiele z tych postulatów podnosił sam Pan Minister w przytoczonym wywiadzie, więc rozwiązania zaproponowane w petycji wydają się warte Pańskiej uwagi.

Na koniec wyrażamy radość, że Pan Minister nie obawia się adwokackiego protestu. Obawiać się nie ma czego. Przecież Adwokatura stanowi filar wymiaru sprawiedliwości. To my pierwsi filtrujemy oczekiwania klientów w inicjacji sporów sądowych, częstokroć tłumacząc klientom ich pozycję prawną, szczególnie jeśli ich żądania nie są do końca zasadne. Czy wymiar sprawiedliwości to docenia? Deklarujemy współpracę, ale współpracę konstruktywną. Zarówno przemarsz adwokatów jak i inne formy protestu będą miały charakter pokojowy. Adwokaci na pewno nie będą wykrzykiwali nieprzyzwoitych haseł ani nieśli obraźliwych transparentów. Nie będziemy palić opon.

Jednocześnie nie sposób nie zauważyć, że to stanowcze memorandum Prezydium NRA i zawarta w nim groźba protestu skłoniły Pana Ministra do rozmów. Prosimy zatem, aby Pan Minister potraktował przemarsz 30 czerwca jako dalszy bodziec mobilizacyjny. Posługując się terminologią sporów zbiorowych - „strajk ostrzegawczy”. Mamy nadzieję, że dzięki zdecydowanym i wyważonym ruchom, kolejny, zapowiadany przez NRA „strajk generalny” całej Adwokatury nie będzie musiał być organizowany.

Z wyrazami szacunku,

Adw. Bartosz Grohman

Adw. Michał Szpakowski